Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano

Rok III. Kraków, dnia 31 lipca 1927 r. Nr. 28.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7, I piętro na prawo

Ziemianie stają do pracy

nad odżydzeniem kraju.

Wniosek i piękne przemówienie ziemianina na zgromadzeniu Rawskiego Koła Ziemian w Niemirowie-Zdroju 16 lipca 1927.

Nieraz zastanawiałem się nad tem, czy jakikolwiek związek zawodowy jest w możności ochronienia się przed tem, aby w działaniu swem ominął zupełnie politykę, wogóle, całą resztę życia społecznego, jaka poza materjalnym interesem danego zawodu pozostaje?

Sprawa ta jest dla Ziemian ważną, bo jak wiadomo, różnica zapatrywań na nią jest powodem, że Ziemiaństwo nie ma dotychczas jednolicie zorganizowanego frontu ku zajęciu należnego mu wśród reszty zawodów stanowiska.

Po najskrupulatniejszych rozważaniach przyszedłem do przekonania, że w obecnym rozwoju stosunków gospodarczych, w którym one już nie ocieranie się o siebie najrozmaitszych a sprzecznych ze sobą interesów zawodowych, lecz wprost zazębienie się jednych o drugie wykazują — utrzymanie jakiegokolwiek zawodowego związku na wyżynie, czy, jeżeli kto woli, na nizinie czystych interesów zawodowych jest niemożliwością.

Uprawiam dwa zawody: adwokacki i ziemiański, a w obu to samo powyższe zrobiłem doświadczenie. W pierwszym z nich powołuję się na fakt powstania, istnienia i pięknego rozwoju Związku Polskich Adwokatów, którego kolebką jest Lwów, a terenem działania obecnym już cała Polska, w drugim na powstanie już przed laty kilku, żydowskiego Związku gospodarczego, do którego należą właściciele dóbr — wyłącznie żydzi.

Czyż nie jest to dowodem, że czysto zawodowa organizacja Izb adwokackich przecież i to właśnie z politycznych powodów zawodowym zrzeszeniom adwokackim nie wystarczyła — jak odwrotnie, że właściciele ziemscy, żydzi, poszukali sobie własną organizację, gdy im nasza nie wystarczyła, a — nie wystarczyła dlatego, ponieważ ich do nas i to właśnie z politycznych powodów nie przyjęliśmy?

Więc nie o jakiemś zupełnem wybiciu się danego Związku gospodarczego z dziedziny polityki i reszty życia społecznego, lecz — i to rzecz słuszna, — o zachowaniu właściwej miary i równowagi między materjalnym interesem zawodu, a polityką w każdym związku gospodarczym mowa być powinna.

I my jesteśmy cząstką wielkiego Związku, gospodarcze interesa na celu mającego, a ja — jeżeli Panowie pozwolicie — będę tym, który uwagę Ich zwróci na pewną ważną, polityczno-społeczną sprawę, dobrze już zazębioną w interesa gospodarcze Polski, a więc i nasze zawodowe, — *na niebezpieczeństwo żydowskie.*

Na sprawę co dnia przez nas widzianą, a nie dostrzeganą, co dnia na własnych, już nie politycznych, lecz czysto gospodarskich interesach odczuwaną... i co dnia bagatelizowaną. Sprawa jest rzeczywiście za wielką, aby ją tu można dzisiaj obszernie rozpatrzeć i dlatego mówić będę niemal że krótkiemi kategorjami tylko, dla uzasadnienia wniosku, a raczej prośby, którą na końcu światłej rozwadze Ziemian przedłożę. Więc pierwszą kategorją będą:

I. STOSUNKI CZYSTO GOSPODARCZE.

a) Jakie straty materjalne w ostatnich latach kilkunastu wskutek wielkiej wojny światowej — wojny domowej rusko-polskiej i wreszcie bolszewickiej ponieśliśmy, nie potrzebuję chyba mówić. Czy ponieśli je żydzi, jako całość i czy ponieśli je w stosunku do swej zasobności materjalnej? Tu ani porównania niema. Oni nie tylko nie stracili ale materalnie tak wzrośli, iż jako przykład przytoczę Panom fakt z powiatu Lubaczowskiego. Oto w Horyńcu był u ks. Aleksandra Ponińskiego żyd, dzierżawca, niejaki Metal. Widywałem go i syna przed wojną w Horyńcu, a podczas wojny i zaraz po roku 1920 straciłem ich z oczu. Czy Panowie wiecie, że młody Metal, ów kilkunastoletni chłopak, którego pod gorzelnią w Horyńcu widywałem, jest w dzisiaj właścicielem stu kilkunastu — mówię wyraźnie: stu kilkunastu kamieniec i domów w Berlinie — mieszka w Hiszpanji w Barcelonie, drugie mieszkanie ma we Wiedniu i nazywa się p. Julio Metalem i daje ziemianom pożyczki dolarowe na 16—18 procent?

b) A handel *zbożowy*? Wszak on jest prawie całokwicie w rękach żydowskich — handel *drzewny* bez przesady stwierdzić należy, że jest w rękach żydowskich — wyłącznie.

My produkujemy zboże i drzewo, — oni decydują zapomocą handlu, tymi wytworami, o ich cenach, więc o wartości naszej produkcji.

c) Wiadomo, jaki decydujący wpływ na handel drobny wywiera *handel en gros.* — Czyż my mamy w jakiejkolwiek branży engrosistów? Jakżeż to z pełnym skutkiem można stosować, z takiem powodzeniem przez Czechów uprawianą zasadę: „Swój do swego po swoje", jeżeli każdy nasz kupiec zaopatruje swój sklep w żydowskim handlu *en gros*, czyli jeżeli niebezpośrednio, to pośrednio jesteśmy od żydów zawiśli? W takim Lwowie nawet — bo już nie mówię o małych miastach i miasteczkach — jeden chyba handel jarzynami ostał się przy naszych przekupkach. Na rynku krakowskim i lwowskim wśród zapełnających go codziennie przekupni jarzyn — żydówek rzeczywiście nie widziałem. Ale cóż to za kropla w morzu ogólnego handlu?

d) A czy Panowie wiecie, że nawet lwowskie *kursy Turnau'a,* które przez lat kilka gromadziły wyłącznie naszą młodzież ziemiańską, — od roku nadchodzącego, przyjmować postanowiły i żydów? Jeden przyjętym już został.

II. A druga kategorja — *to poczucie narodowościowe* u żydów.

a) Przed wojną byli tylko żydzi chasydzi i usiłowania ich asymilizacji z narodem polskim. Ja sam płaciłem długie lata na rzecz

Wołamy na alarm!

Do naszych P. T. Prenumeratorów i Czytelników.

Jak już kilkakrotnie na tem miejscu zaznaczaliśmy, posiadamy większą ilość takich P. T. Prenumeratorów, którzy — niestety — nie poczuwają się do obowiązku regularnego uiszczania prenumeraty, czem podkopują nietylko byt samego wydawnictwa, ale i *szkodzą w wybitny sposób samej idei odżydzenia kraju.* Kilkakrotne i ustawiczne apele nasze do tych niepoczuwających się do prymitywnego obowiązku P. T. Prenumeratorów nie odniosły w większości wypadków spodziewanego rezultatu — a Prenumeratorów takich, zalegających z prenumeratą za dłuższy okres czasu mamy *setki i tysiące.*

W takich warunkach nawet najbardziej ideowym pracownikom opadają ręce. Nie apelowaliśmy do tej pory do naszych Czytelników do składania ofiar na fundusz prasowy, jak to czyni prasa *żydowska i* polska prasa partyjna. Nie będąc pismem partyjnem nie mamy też oparcia o żadną z istniejących w Polsce partji. Byt naszego pisma opieramy *wyłącznie li tylko na dobrze zrozumianym obowiązku Prenumeratorów:* t. j. *na regularnem płaceniu prunumeraty.* — Dziś i to zawodzi. Jakżeż więc w takich warunkach pracować?

Znalazłszy się w tak krytycznej sytuacji — dzięki, niestety, naszym własnym Prenumeratorom — *zmuszeni zostaliśmy na przeciąg lipca i serpnia b. r. ograniczyć wydawanie „Hasła Narodowego na co drugi tydzień,* czyli, że następny numer naszego pisma ukaże się z datą 14 sierpnia b. r.

Wyobrażamy sobie *jak tryumfować będzie na wiadomość tą żydostwo* — trudno, nie z naszej winy, lecz z *winy własnego naszego społeczeństwa,* któremu wydaje się, że nie ma żadnych obowiązków, nawet tak prymitywnych, jak tylko *regularne płacenie* i jednanie nowych prenumeratorów, bo gdyby każdy jednego tylko prenumeratora zjednał, to uroślibyśmy w siłę dziesiątek tysięcy; na to potrzeba tylko trochę silnej woli, dobrej chęci i *poczucia obowiązku.*

Może przez ten czas wakacyjny sumienie naszych nie poczuwających się do obowiązku Prenumeratorów ruszy się, może umożliwią nam wreszcie powrót do normalnej pracy, może jeszcze nie stoczymy się wszyscy w sieć pajęczą wewnętrznego wroga... Ufamy i jeszcze raz ponawiamy nasze wezwanie do prenumeratorów:

WPŁACAJCIE PRENUMERATĘ I UMOŻLIWIAJCIE NAM PRZEZ TO WALKĘ O ODŻYDZENIE OJCZYZNY!

Wydawnictwo „Hasła Narodowego".

asymilacji żydów wkładki, jako Polak pragnący jakiegoś uczciwego wyjścia ze społeczeństwem żydowskiem. Dzisiaj mowy już o asymilacji nie ma — poczucie narodowościowe żydów buchnęło jasnym płomieniem — jest już nawet cztery stronnictwa, które ze sobą walcą o wpływy, ale w stosunku do nas są zupełnie zgodne w zasadzie: Polski nie ma — Judeo-Polska.

b) Czyż nie doszliśmy już do tego, że wyszło *rozporządzenie uznające żargon* żydowski za „język" dozwolony na zgromadzeniach, więc tem samem chyba do konieczności uczenia się przez naszych urzędników żargonu? O tem, że jeden z nowowybranych członków rady m. Warszawy już żargonem na posiedzeniu rady przemawiał, wiadomo Panom z dzienników.

c) Wiadomo też, co się dzieje na *uniwersytetach* naszych zalanych do 30 i 35 procent młodzieżą żydowską, wobec 11 procent tej nacji w stosunku do całej ludności, a w ostatnich dniach o bitkach ulicznych korporantów żydowskich z naszą młodzieżą, celem wymuszenia na niej zrzeczenia się praw, które odkąd korporacje akademickie u nas i zagranicą istnieją, były i są przyznawane korporacjom narodowości państwowej.

d) A sądy nawet. Tego Panowie z pewnością nie wiecie, że Małopolskie sądowe oddziały kancelaryne naszpikowane są żydami. Oddziały kancelaryjne wykonują, jak wiadomo, polecenia sędziowskie i prowadzą całą manipulację. Czy potrzebuję Panom przedkładać, co znaczy sposób wykonania?

e) O wolnych zawodach nie mówię nawet. W Krakowie jest na 279 adwokatów tylko 70 Polaków, a we Lwowie na 549 adwokatów, Polaków 79.

f) Ale szczytem wszystkiego to jest fakt, że w Lipsku po długiej walce z 100-proc. inwalidą Polakiem, potrafił trafikę uzyskać przecież rabin ze Strzyżowa i to wskutek interwencji w Dyrekcji Monopolu tytoniowego, nie mniej ani więcej tylko... Loyda George'a.

III. *A trzecią kategorją będzie fizyczne zdrowie wygląd, nie mówię już nas starszych*, bo nie my jesteśmy przyszłością narodu, ale młodzieży. Toż czerstwo i zdrowo wyglądający młodzieniec, lub panna należy zwłaszcza w inteligencji naszej wprost do wyjątków. A dzieci żydowskie? Proszę się przejść w lecie po krakowskich i po lwowskich parkach, a w zimie po słonecznych częściach takiej ulicy Akademickiej, lub pod dawnym Sejmem we Lwowie, a po Plantach i ulicy Basztowej w Krakowie i zobaczyć całymi szeregami wożone i wprost komunikację tamujące wózki dziecinne, prowadzone przez Niemki w niemieckie kostjumy ludowe ubrane, wiozące małe żydowstwo i po nimiecku rozmawiające. Proszę popatrzeć do tych wózków i przekonać się, jakie to tam różowe i okrągłe leżą zadatki na przyszłych Machabeuszów, którzy z naszemi niedokrewnemi i blademi dziećmi walczyć za lat kilkanaście będą o Judeę w Polsce.

Proszę przypatrzeć się też temu rozpędowi żydowskiemu do sportów, tym masom, nawet wcale nie z inteligencji, ale niższych stanów żydowskich pochodzącej młodzieży wracającej każdej soboty i niedzieli wieczorem z boisk żydowskich w Krakowie i we Lwowie i w małych nawet miastach prowincjonalnych. Proszę przypatrzeć się temu zacietrzewieniu prawdziwie żydowskiemu, z jakiem rozprawiają o wynikach właśnie rozegranego metschu roztrącając wszystkich przechodniów.

Tego wszystkiego Panowie ze swoich cichych dworów i dworków wiejskich nie widzicie, ale ja to widzę i o tem Wam mówię, i strach mnie przed przyszłością zbiera.

Jakiż i przez kogo odpór jest stawiany temu zalewowi? Jakież są usiłowania, aby już choćby utrzymać się na fali — nie płynąć po niej silnem ramieniem i w wytyczonym kierunku?

Przejdźmy po kolei i przeglądnijmy te zastępy nasze? Więc od *włościaństwa* zaczynając, sądzę, że nie powiem nowiny stwierdzając, że jeżeli idzie o nasz lud ruski, — a i polski we wschodniej Małopolsce z dawna osiadły, to u niego zawsze jeszcze żyd jest najlepszym i najbardziej zaufania godnym doradcą. Lepiej jest w Małopolsce zachodniej, co miałem sposobność stwierdzić zarówno tam, jak i u przyszłych stamtąd do wschodniej Małopolski kolonistów.

Małomieszczanin, półinteligent, a do niego zaliczam też np. naszą słubę domową mało co się różni pod tym względem od włościaństwa. A już co do służby domowej, to formalne walki z nią staczać trzeba, aby nie biegła od rana do sklepiku żydowskego, lecz do 50 kroków dalej od niego położonego katolickiego. Tych kilkudziesięciu kroków w żaden sposób nie pokonuje ona, bo niema uświadomienia. Zresztą żyd kupiec umie tę służbę przyciągnąć drobnymi podarunkami, a tego drobiazgu w wartości, a ogromnego atutu w pozyskaniu sobie służby, żaden kupiec Polak — niestety nierozumie.

U inteligencji i stanu średniego po miastach dzieje się lepiej. Tam już zrozumienie hasła: „Swój do swego, po swoje", jest większe i tylko żałować wypada, iż sam nasz stan kupiecki bardzo jeszcze niedostatecznie rzecz tę ocenia i z reguły nasamprzód towar obcy podaje — i dopiero na wyraźne żądanie krajowy wydobywa.

Tutaj — mówiąc na ogół — stwierdzić można, że pierwsze stadjum obrony uczynilo postępy, mianowicie budzi się rozumienie niebezpieczeństwa. Sprawiedliwość każe stwierdzić, że najbardziej uświadomiony Polak często znachodzi się w położeniu, w którem musi odstąpić wyjątkowo od owej koniecznej zasady: „Swój do swego, po swoje". Oby tylko odstępował w razie konieczności.

A jakie środki do zaradzenia temu — do tego, jak nazwałem, bodaj utrzymania się na fali?

Że żadnym środkiem gwałtownym, rewolucyjnym, niebezpieczeństwa żydowskiego nie unikniemy — tego chyba dowodzić nie potrzebuję. *Pozostają tylko ewolucyjne* — więc znacznie trudniejsze, dla temperamentu polskiego. Gdyby się tak można pozbyć niebezpieczeństwa żydowskiego, jaką Samosierrą, iluzby to Kozietulskich wyrosło jak z pod ziemi. A to tymczasem trzeba niewielkiego, ale codziennego i właśnie dlatego nudnego trudu. Trzeba nasamprzód pokonać temperament własny. Tu trzeba co dnia 50 kroków więcej zrobić do sklepu polskiego i zwłaszcza u Ziemian raz do właściwej miary sprowadzić legendę o „głowie żydowskiej". Środki są zupełnie pewne, tak, jak pewną jest zagłada, jeżeli nadal społeczeństwo tak nic, lub tak mało robić będzie. — Idzie tylko o to, aby środki te zostały raz zastosowane. Środkami tymi są w logicznej kolejności: 1) uświadomienie sobie niebezpieczeństwa; 2) uniezależnienie się zwłaszcza w handlu od żydów, przez ścisłe przestrzeganie zasady: „Swój do swego po swoje", co nie jest żadnym antysemityzmem — lecz asemityzmem, do czego każdy w obronie swego bytu ma pełne, boskie i ludzkie prawo wobec zagrażającego mu — no i 3) propaganda obu tych środków.

O obydwu pierwszych już przedtem mówiłem, o ostatnim, który jest też i właściwym celem mego dzisiejszego trudzenia Panów — słów kilka.

Jaką rolę i znaczenie może mieć zachowanie się obojętne, lub życzliwe Pani domu w propagandzie, tego też wyjaśniać nie potrzebuję. Mam to silne przekonaie, że zostanę przez Panie Ziemianki zrozumianym i nie wątpię, że dużo dotychczas już się w wielu domach ziemiańskich w sprawie o której mówiłem, robiło i że idzie już rzeczywiście tylko o propagandę, odnośnie do której Paniom Ziemiankom nie dość usilnie propagandę między służbą i silne trzymanie jej w ręku przy jej wykroczeniach przeciw zasadzie: „Swój do swego, po swoje" polecić mogę. Ale oprócz słowa żywego, jest i martwe drukowane, a krótkiem oznaczeniem jego potęgi jest znana i uznana w całym świecie potęga prasy. Sądzę, że nie popełniam błędu, jeżeli powiem, że dopiero połączenie tych obu propagand, słowa żywego i drukowanego daję siłę, o jaką mi w wypadku niniejszym będzie chodziło.

Otóż w perjodycznej prasie naszej omawiającej — bo to się przecież uniknąć nie da, też sprawy żydowskie jest jedno li i *wyłącznie* im oddane, które tę ma zaletę, że bardzo dobre miewa artykuły wstępne, mo-

---

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

4 PAJĄKI WIEJSKIE.

Powieść.

Ty, panie bracie — rzekła — pilnuj swego, ja pilnować będę swego i nie przeszkadzajmy jedno drugiemu. Wiedz brat o tem, że rządzić lubię i potrafię, a jeżeli nie wyszłam zamąż, to tylko dlatego, żeby się pod władzę czyjąś nie poddawać.

Tak, pani siostro — odrzekł Borecki — znam cię przecież od małego, bratem twoim jestem, a rodem „Kurki Czubate".

Rodem, panie bracie, rodem, tylko się nam jakoś nie szczęści.

Barecki westchnął, stara panna mówiła dalej:

Z pięciorga nas tylko dwoje zostało, ja rutkę sieję, a nawet teraz już nie sieję.

Z własnej woli.

Jak jest, to jest, dość, że jest. Zamąż nie pójdę, bom już z lat wyszła, a i ty nieboraku w małżeństwie szczęścia nie znalazłeś.

Owszem, było.

Tak, ale krótko.

Tem większy żal i ból, pani siostro, rzekł z westchnieniem. Żeby nieboszczka była zła, przykra, dokuczliwa, nie uczułbym tak boleśnie straty — ale taka dobra, taka cicha. —

Nie dokończył, oczy łzami mu zaszły. — Panna Gertruda wstała, zbliżyła się do brata i uścisnęła go serdecznie.

Bracie — rzekła — dość. Wola Boga. On dał, On wziął. Tyś silny, przetrwasz. Za spokój zmarłej módl się, a na sierotki patrz mój bracie kochany.

Był to jedyny wybuch czułości, na jaki sobie panna Gertruda pozwoliła. Otarła nieznacznie oczy i wnet przybrała dawny, szorstki nieco wyraz.

Panie bracie — rzekła — przystąpmy do rzeczy. Wezwałeś mię, żebym przyjechała do Brzozówki — jestem — żądasz, żebym była twoim dzieciom matką — będę — ale przedewszystkiem musimy się rozmówić.

O czem?

Chcę wiedzieć, co mam tu czynić, co do mnie należy, na jakich ja tu nogach stanę? Niedługo to będzie rozmowa, parę słów. Zgodzisz się — dobrze — za godzinę już wszystko ujmę w ręce, nie zgodzisz się, drugie dobrze, posiedzę do jutra i wracam.

Aleź siostro...

Zaraz, zaraz braciszku. Najprzód chciałabym wiedzieć, co myślisz, czy się ożenisz drugi raz, czy nie?

Nie! — Odrzekł z mocą.

Teraz tak mówisz, ale za rok, za dwa, gdy pierwszy żal minie, możesz zdanie zmienić.

Zapewniam siostrę, że nie zmienię. Sama powiedziałaś przed chwilą, że twardy jestem. Nie ożenię się nigdy.

Dajmy na to, chociaż rozmaicie bywa, panie bracie. Będzie, co Bóg da. Otóż naprzód chciej wiedzieć, że pozostanę u ciebie tylko dotąd, dopóki się nie ożenisz. — Gdy się to stanie, odjadę, jako niepotrzebna — niema bowiem takich dzieci, które by potrzebowały dwóch matek, ani takiego domu, żeby musiał mieć dwie gospodynie.

A więc pozostaniesz na zawsze.

Od ciebie to zależy... Druga rzecz, co ja mam tu robić?

No, jak w domu.

Za pozwoleniem, mam się zająć dziećmi, to główna rzecz, zajmę się. Ale to mało. —

gące często zainteresować ludzi nawet o wyższem narodowem uświadomieniu. — Oprócz tego podaje ono w formie bardzo przystępnej mnóstwo wiadomości z całego kraju wykazujących właśnie fakty i dowody na ten żywiołowy wzrost wpływów żydowstwa, o którym poprzednio mówiłem. — Jest to więc pismo, jakby stworzone na to, aby i samemu do niego zaglądać i dać je do czytania np. służbie, oficjalistom i t. d. Nazywa się ono: „Hasłem Narodowem". jest tygodnikiem wychodzącym w Krakowie, Plac Matejki 7, a redagowanem przez p. Jana Kozickiego. Pismo to prenumeruję prawie od początku jego istnienia więc od lat trzech — prawdziwie nie po to, abym sam jeszcze potrzebował uświadomienia, ale właśnie dla owej propagandy i dla podtrzymania pisma. Na wielką zaletę jego muszę jeszcze i to dodać, że pod względem naszych polskich stronnictw jest ono rzeczywiście zupełnie *apartyjnem*.

Od pewnego czasu uważam, że redakcja musi być w pewnych kłopotach z powodu małej ilości odbiorców pisma i nieregularnej jego przedpłaty, a widocznem to jest ze stałej w kilku ostatnich numerach rubryki, która opiewa:

„ENERGJĄ, SILNĄ WOLĄ I UCZCIWOŚCIĄ WSZYSTKO DOKONASZ".

„Czy potrafisz być takim, zrób maleńką próbę. Postaraj się choćby o jednego prenumeratora dla „Hasła Narodowego", będzie to dowodem energji, silnej woli, uczciwości, próbą, wiodącą do czynów większych, a my podziękujemy i to dobry Polak powiemy".

Myślałem nad tem, co może takiego p. Kozickiego, który sądząc z jego atrykułów wstępnych jest widocznie wykształconym redaktorem, skłaniać do redagowania pisma u nas tak mało obecnie jeszcze niestety mogącego liczyć na żywiołowe poparcie, jak zwracanie uwagi społeczeństwa, na grożące mu skądś niebezpieczeństwo. Społeczeństwo, które nie wyzbyło się dotychczas jeszcze, mimo tylu doświadczeń wygody zawartej, zresztą w pewniku: „Jakoś to będzie".

Prawdziwie, chyba czysta ideowość p. Kozickiego w sprawie dla społeczeństwa tak materjalnie nawet ważnej, może go skłaniać do walki owej wśród własnych braków materjalnych. — Bo proszę mi powiedzieć, czy materjalnie nie byłoby dla p. Kozickiego lepiej zdolności i pracę oddać jakiemuś zyskowniejszemu zajęciu.

Więc mam obawę, że okręt „Hasła Narodowego" jest w niebezpieczeństwie. Ale jeżeli tak jest, to znanym jest zapewne Panom piękny zwyczaj marynarki angielskiej śpiewania przez zagrożonych hymnu: „Ratujcie dusze nasze" i dawanie sygnału w trzech literach „S", które są początkowemi literami w języku angielskim tych trzech słów niebezpieczeństwo zwiastujących.

Więc ja zwracam się do Ziemian z tym hymnem i temi trzema literami i proszę o ratunek dla „Hasła Narodowego".

W myśl odczytanej Panom odezwy zechciejcie Panowe każdy dla swego domu przesłać „Hasłu Narodowemu" 6 zł., jako prenumeratę za III kwartał i prenumeratę tę regularnie odnawiać. Jeżeli to uczynicie, uratujemy nietylko ideowe pismo, ale i zbawimy nasze narodowe dusze, bo proszę nie zapominać, że jak wielkie rzeczy nieraz do małych opadają — a „Polska to wielka rzecz" — tak z małych bywają wielkie i wcale wykluczoną nie jest możliwość, że i inne Koła ziemiańskie idąc za Waszym przykładem uczynią z zagrożonego „Hasła Narodowego" mocny organ prasowy, który zdolny będzie do walki z prasą żydowską o nasze bezcenne skarby narodowe.

Z tą ostatnią prośbą, zwracam się do obecnego tu p. prezesa hr. Gołuchowskiego, który w ciągu rozpoczętych od nas objazdów Kół mógłby znaleść dobrą sposobność do rozszerzenia tej inicjatywy też i na inne koła — jeżeli p. prezes to, co tu powiedziałem za słuszne i dobre uważa.

Do redakcji, jako dobry początek przesyłam wręczoną mi prenumeratę na III kwartał w kwocie 36 złotych od sześciu Ziemian, których do prenumeraty tej zachęciłem wraz z ich adresami.

OD REDAKCJI.

Oby więcej tak szlachetnych i wzniośle myślących obywateli było, to praca nasza wydałaby wielkie owoce. Ziściłyby się pragnienia wszystkich obywateli chrześcijan. Do tego potrzeba tylko trochę silnej woli i chęci dokonania, a łatwo się wszystko dokona.

Surge Vindobona!!!

Rewolta Wiedeńska w świetle faktów.

„Wojny i rewolucje są żniwem dla żydów". Prof. Sombard, (żyd).

Kiedy Europa dnia 15 lipca b. r. zaskoczona została wypadkami rewolty wiedeńskiej, zaczęli się politycy zastanawiać, gdzie leży przyczyna zła i jego źródło.

Socjaliści i lewica twierdzili, że przyczyną rewolty był wyrok uwalniający dwóch t. zw. Frontkämpferów, posądzonych o zabójstwo dwóch „proletarjuszy". Lewica i pewna część niezorjentowanej prawicy twierdzą, że kierownictwo nad socjalistami wymknęło się z rąk przywódcom, dostało się w ręce komunistów i ci dopiero pohulali sobie.

W wielu poważnych pismach ententy czytaliśmy, że te rozruchy były zainscenizowane przez nacjonalistów niemieckich z Berlina z obliczeniem na to, ażeby połączyć Austrję z Rzeszą; pewna zaś część dzienników twierdzi, że rewolta jest dziełem akcji, prowadzonej przez Moskwę — Ta naiwność polityków i dziennikarzy jest wprost rozbrajająca. — Ażebyśmy doszli do rozwiązania kwestji, kto jest głównym winowajcą w tych rozruchach, musimy postępować według maksymy, stosowanej przy badaniu zwykłych zbrodni, a która brzmi: id fecit, cui prodest (to zrobił ten, komu to pożytek przyniosło).

Jeżeli się spytamy, kto w tym wypadku mógł mieć korzyść z tego, to na to mamy odpowiedź popartą dowodami: talmudystyczne żydostwo międzynarodowe.

Dowody na to są:

1) Na samym początku artykułu zamieszczone słowa profesora Sombarta, gorliwego żyda i znawcy duszy żydowskiej, który twierdzi, że wojny i rewolucje są żniwem dla żydów; z czego wynika, że jak chłop tęskni do żniw, tak żyd tęskni do rewolucji.

2) Że te słowa profesora Sombarta nie są gołosłownem twierdzeniem, ani subjektywnym poglądem na sprawę, to widzimy i z talmudu i z treści „Protokoły tzw. Mędrców Sjonu", wskazującej światową rewolucję między gojami, jako cel dążności żydów, i utrwalającej technikę, w jaki sposób tego należy dokonać. Żydzi wypierają się tych protokółów, ale to dopiero w ostatnich czasach. Jako najwyższy dogmat postępowania zaleca treść tych protokółów: kłamstwo, obłudę i perfidję.

Takiem kłamstwem i obłudą jest twierdzenie tych przywódców socjalistycznych, którzy opowiadają, że werdykt uwalniający dwóch Frontkämpferów rozpętał namiętność w masach robotniczych.

O ile bowiem uczciwy, ale głupi i podniecony przez żydów robotnik — szturmując wiedeński pałac sprawiedliwości był subjektywnie przekonany o tem, że drogą rewolty naprawia krzywdę wyrządzoną (jego zdaniem) obyczajności publicznej przez uwalniający werdykt, o tyle znowu ci, którzy kazali robotnikowi w niesprawiedliwość werdyktu wierzyć, sami osobiście z pewnością nie wierzyli w to. Jeżeli przypatrzymy się ławie przysięgłych, która wydała powyżej wspomniany werdykt, to nie

---

Obejmę cały zarząd domu i gospodarstwa kobiecego.

Dobrze.

Ale z warunkiem, żeby mi się pan brat do niczego nie wtrącał. Wolałabym belzebuba zobaczyć, aniżeli mężczyznę w kuchni. Pod tym względem chcę sama być panią.

Już nie jesteś siostro — odrzekł z uśmiechem Borecki — ja ci się nigdy do niczego wtrącać nie będę.

Ma się rozumieć. Ty siej zboże i zbieraj posagi dla córek, a ja, jeżeli Bóg da doczekać, biorę na siebie wyprawy i kobiece gospodarstwo. Na to wystarczy. — Zgoda?

Zgoda.

W takim razie nie ma co bałamucić — proszę o klucze i niech mi pan brat pokaże, gdzie co jest.

W godzinę później już panna Gertruda w popielatej sukience, w czarnym fartuchu, z pękiem kluczów u pasa, chodziła po zabudowaniach, zwiedzała kuchnię, spiżarnię, piwnice, strychy, obory, chlewy, kurniki, ogród i ujęła żelazną ręką wszystko, co tylko do gospodarstwa kobiecego należy.

Na drugi dzień, krzątała się już tak swobodnie, jak gdyby od wielu lat była w domu brata, już nic nie było dla niej obcem, ani nowem.

Służba odrazu poznała, z kim ma do czynienia i domyśliła się, że pani tu nie da czasu tracić.

Pan Jacenty miał odtąd zapowiedziane, że odtąd obiad ma być punktualnie o godzinie pierwszej i pół i że spóźniać się nie wolno nikomu, bez wyjątku.

Pracowali usilnie, obydwoje, brat i siostra. On, zapewne w wielkim zmęczeniu fizycznem chciał smutek swój zagłuszyć i uśpić, a ona z poczucia obowiązku, z przyzwyczajenia, z temperamentu, ruchliwego nadzwyczaj, swoje robiła.

Z dziećmi miała trochę kłopotu. Dziewczynki, przywykłe do pieszczot matczynych nie mogły od razu przylgnąć do ciotki, szorstkiej w obejściu i surowej — ale z czasem i to przyszło. Bały się trochę, były posłuszne każdemu jej skinieniu, ale i pokochały ją także, może instynktem dziecinnym przeczuwając w niej istotę dla nich, po ojcu, najżyczliwszą i całą duszą im oddaną.

Brat z siostrą rozmawiali rzadko, chyba przy obiedzie, lub kolacji, o pogodzie i drobiazgach rodzinnego życia — tak zwane przez pannę Gertrudę „konferencje" zdarzały się zaledwie raz na kilka lat.

Raz naprzykład dowiedziała się, że brat chce sprzedać zboże na zaspokojenie jakiegoś pilnego wydatku, a jej się zdawało, że lepiejby było powstrzymać się i na lepszą cenę poczekać.

Było to w czwartym, lub piątym roku pobytu jej w Brzozówce.

Kiedy się obiad kończył, rzekła:

Panie bracie, chciałabym odbyć z tobą krótką konferencję w cztery oczy.

On spojrzał na nią zdziwiony.

Sekret? — zapytał. —

Zapewne.

A więc, proszę, słucham, niechże pani siostra usiądzie.

Nie usiądę, nie mam czasu na długie dysertacje, bo dzisiaj się chleb piecze.

Słyszę o to, że bratu potrzeba pieniędzy.

Tak jest.

Podobno brat chce sprzedać zboże.

Rzeczywiście.

Teraz czas nie jest na to odpowiedni, lepiej będzie trochę poczekać.

Zapewne, że tak.

To dlaczegóż pan brat mi nie powie, że potrzebuje?

Ciąg dalszy nastąpi).

widzimy na niej ani hrabiów, ani innych burżujów, tylko ludzi następujących skromnych kondycyj: 1 czeladnika masarskiego. 1 cieślę, 1 starszego oficjała, 1 właściciela realności, 1 fryzjera, 1 czeladnika blacharskiego, 1 emeryta, jednej pani, Wilhelminy Zelensky'ej, 1 wieśniaka i 1 sekretarza. I ta „nie burżujska" ława przysięgłych wydała werdykt uwalniający! No dobrze! ale w wypadku, gdyby nawet werdykt był niesłuszny, na co nota bene najmniejszych dowodów niema, to czyż pierwszą odpowiedzią na to jest rewolta? i to rewolta skierowana nie tylko na pałac sprawiedliwości, ale i na uniwersytet? i na redakcje dwóch dzienników i to biednych dzienników?

Twierdzenie pewnych przywódców socjalistycznych, że jakoby im się kierownictwo wymknęło z rąk jest zwykłem bujaniem. Gdyby oni nie byli skrycie zwolennikami rewolty, to w takim wypadku każdy z nich jako kulturalny człowiek zabierałby głos na zgromadzeniu i jawnie potępiałby sposób postępowania, albo wystąpiłby z danego stronnictwa; lecz nigdy kulturalny i uczciwy człowiek nie przedstawia stronników swoich, jak stado świń, które przerwało barjerę, wyrwało się z rąk naganiaczy, rozproszyło się na polach i narobiło szkody. To twierdzenie przywódców socjalistycznych jest perfidnem wykłamywaniem się przed światem i z tego widać, że na wiedeńskich socjalistach sprawdza się ocena wypowiedziana przez jednego Niemca o wielu socjalistach, że „to są uczciwi hołysze, kierowani przez nikczemnych nicponiów" (ehrliche Habenichste geführt von lumpigen Taugenichtsen).

We Wiedniu zatem, o ile uczciwi dowódcy socjalistów usunęli się od kierownictwa o tyle żydowscy przywódcy zatrzymali tajnie dowództwo w rękach i dzierżyli je przez cały czas. Głupota robotnika rozmiętnionego a kierowanego przez znikczemniałego przywódcę, stwarza najlepsze warunki do osiągnięcia zamierzeń sprecyzowanych w Protokółach t. zw. Mędrców Sjonu. I wówczas, jak powiada Nowaczyński, cugle wypadają Seitzom i Bauerom z rąk i zaczyna się karnawał rozpasanego żydostwa. Gott der Rache. Godzina zemsty. Sobelsony i tym podobne sukinsyny z Galicji biorę kierownictwo nad motłochem i wskazują gdzie i co; a tłumy walą. Przedewszystkiem w redakcje uczciwych a przeważnie biednych pism, których egzystowanie, to nocne ptactwo szantażystów, pornografów i skandalistów doprowadza do szału. A tłum szturmuje nie żydowską „Neue Freie Presse" ale biedny dziennik katolicki „Reichpost", gdzie żyd wchodzi z tłumem do środka, kieruje robotnikiem, polewa benzyną, a następnie zapala to, czego nie może unieść; i potem ten sam tłum nie szturmuje pałacu Rotschildów, ale pałac sprawiedliwości, gdzie się mieści Najwyższy Sąd austrjacki, który ma markę światowej sławy ze swoich objektywnych wyroków i orzeczeń, gdzie każdego sędziego zdobi majestat kultury, uczciwości i trafnie pojętej niezawisłości sędziowskiej.

Cała rewolta była zainscenizowana i kierowana przez międzynarodowe żydostwo talmudystyczne, a współdziałali tam wysłannicy jego, tak z Moskwy jak i z Berlina i innych miast.

Jeżeli profesor Sombart jako żyd i znawca duszy żydowskiej twierdzi, że rewolucja jest żniwem dla żydów, to ma rację, i ja jeszcze dodam od siebie, że w każdym wypadku czy się rewolucja uda, czy nie.

Jeżeli się rewolucja uda, tak, jak n. p. w bolszewji, to wówczas obejmują żydzi wszystkie miejsca wyższych dygnitarzy; i tak podaje nam dr Blasur, żyd, statystykę z r. 1920, w której widzimy, że w Rosji sowieckiej na 566 wyższych dygnitarzy sowieckich jest 458 żydów (t. j. 82.55 proc.) — 71 innych narodowości (t. j. 12,8 proc.), a 27 Rosjan (t. j. 4.86 proc.). Po udanej rewolucji ogłasza się jawnie zniesienie własności prywatnej, komunizmu, kapitalistów chrześcijańskich i ludzi biednych i zwolenników praworządności morduje się po piwnicach czerezwyczajki, a ich mienie rozdaje się pokryjomo żydom. Gdyby bowiem była rewolucja we Wiedniu udała się socjalistom, rząd i władze byłyby zostały obalone, to wówczas do wiedeńskiego Burgu byłby się sprowadził jako dyktator p. dr. Fryderyk Adler, sekretarz II międzynarodówki, który byłby wszystkie stanowiska poobsadzał żydami, zaprowadził komunizm, a ze socjalistów gojów i innych byłby się śmiał na całe gardło, że oni chcieli w socjaliźmie coś innego widzieć, jak preludjum do bolszewizmu.

Jeżeli się rewolucja nie uda tak jak np. we Wiedniu, to wówczas żydostwo, które skrycie protegowało rewolucję, po nieudaniu się jej *potępia ją jawnie, i urąga na socjalistów jak to czyni „Neue Freie Presse", i za okazaną w ten sposób lojalność żydzi zaczną wnosić oferty na dostawę materjałów i na przeprowadzenie odbudowy gmachu Sprawiedliwości.* (Między uczestnikami konferencji w sprawie odbudowy pałacu sprawiedliwości brał tam udział jakiś Blumental).

I tu widzimy po nieudanej rewolcie we Wiedniu, aranżuje się przedstawienie teatralne dla publiczności nawet na cmentarzu. Jeden szabes-goj wygłasza nad trumnami robotników płomienną mowę, że „nadejdzie kiedyś dzień zapłaty" i żąda uzbrojenia proletarjatu, zaś p. Fryderyk Adler występuje po nim w roli moderatora, wzywającego robotników do spokoju i rozwagi, jednem słowem występuje w roli anioła pokoju, a w duszy kpi sobie z tych, którzy jego słowom wierzą. Te słowa umiarkowania i uspokojenia wypowiada jedynie w tym celu, ażeby zmylić czujność głupich gojów, i umożliwić interes dla żydowskich liferantów materjału budowlanego przy odbudowie pałacu sprawiedliwości.

Rewolta się nie udała, szylling austrjacki nie wykazał najmniejszego załamania na giełdzie. Lecz Wiedeńczycy powinni sobie wziąść Styryjczyków i Tyrolczyków za wzór i zorganizować się solidnie, i przeprowadzić izolowanie się od żydostwa talmudycznego, jak od zwykłej wszy tyfusowej, gdyż następna rewolta może się lepiej udać. Gdyby byli Wiedeńczycy zorganizowani na wzór Styryjczyków i Tyrolczyków, byłby nie spłonął ani pałac Sprawiedliwości, ani byłoby 100 robotników swoją głupotę życiem a ponad 1000 kalectwem, ani 4 policjantów swoją obowiązkowość życiem, a ponad 300 ranami przepłaciło.

A więc: Surge Vindobona!

J. Kozicki.

Niech żyje Styrja! Niech żyją Kraje Alpejskie!

Dzielne zachowanie się Styryjczyków przeciw Szabesgojom w czasie rewolty wiedeńskiej.

U nas czeka się zawsze na wielkiego człowieka, zapominając przytem, że i zwykli ludzie jeżeli są ludźmi dobrej woli, potrafią wiele, a nawet i bardzo wiele dokazać.

W ostatnich czasach mieliśmy wspaniały wzór tego rodzaju postępowania w krajach alpejskich republiki austrjackiej a szczególnie w Styrji, gdzie tak utrzymanie porządku jak i bezwarunkowe zaprzestanie strajku ze strony kolejarzy było jedynie „Hermwehrze" do zawdzięczenia. Styryjskie pismo socjalnej demokracji: „Arbeiterwille" kieruje też z powodu tego pod adresem styryjskich związków „Heimwehry" bardzo ostre ataki i twierdzi, że te związki *powzięły całkiem serjo stanowczy zamiar* na wypadek starcia ze socjalistami

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI 17
poseł ziemi kieleckiej.

Ujemne strony duszy żydowskiej

w świetle Pisma świętego Starego i Nowego Zakonu.

Ostro wypomina Pan Jezus Faryzeuszom ich przewrotność: że dla wymysłów ludzkich przekręcają rozporządzenia Boże, że udają pobożnych, a w sercu pełni są moralnej zgnilizny, że modlą się na widoku ludzi, a w duszy pielęgnują występki, że przekazują się postnym wyglądem twarzy, a potajemnie plamią się rozpustą, że publicznie rozdają jałmużny, a przy sposobności zadrapują wdowie i sieroce majętności, że lubią się pysznić między ludźmi, a w gruncie rzeczy nie zasługują na uznanie, — i grozi im sprawiedliwym Sądem Bożym. W jednem dłuższem przemówieniu siedemkroć powtarza Pan Jezus: „biada wam doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy" (Mat 23-13; 14; 15; 23; 25; 27; 29). Zarzuca im też, że sobie i drugim zagrodzili drogę do zbawienia, samiście nie weszli, a tych, którzy wchodzili, hamowaliście" (Luk. 11.52). Postępowanie Faryzeuszów wyczerpie poniekąd cierpliwość Bożą. „Wy też dopełnicie miary ojców waszych" (Mat. 23-32). Tak, dopełnili Faryzeusze miary złości narodu Izraelskiego, targnąwszy się na Chrystusa, i zatwierdzili na naród swój wyrok Boży. Sam Chrystus wyraźnie to oświadcza. „Przetoż powiadam wam, iż będzie odjęte od was Królestwo Boże i będzie dane narodowi czyniącemu owoce jego" (Mat. 21-43). „Wężowie, rodzaju jaszczurczy, jakoż ucieczecie przed sądem piekła? Przeto oto ja posyłam do was proroki mędrce, i doktory, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie, i z nich ubiczujecie w bożnicach waszych i będziecie prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która jest rozlana na ziemi, ode krwi Abla sprawiedliwego, aż do krwi Zacharjasza, syna Barachjaszowego, któregoście zabili między kościołem a ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz te, którzy do ciebie są posłani, ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałeś? Oto wam zostanie dom wasz pusty". (Mat. 23, 23. 38). Wedle tych słów proroczych Zbawiciela, odrzucił Pan Bóg Izraela, a zbawienie przeniósł do innych narodów.

Oczywiście te surowe upomnienia nie podobały się Faryzeuszom i ich sprzymierzeńcom, ponieważ pycha, obłuda, zatwardziałość w grzechach zaślepiły ich serca, że nie dojrzeli prawdy Bożej. Zaniedbali skorzystać z nauczania i chrztu Janowego, nie pospieszyli też za Jezusem. „Ale Faryzeuszowie i biegli w zakonie wzgardzili radą Bożą sami przeciw sobie, nie ochrzczeni od niego" (Luc. 7, 30. „I podstrzegali doktorowie i Faryzeuszowie, jeśliby w szabat uzdrawiał; aby naleźli, o coby nań skarżyli... A oni napełnili się szaleństwy i namawiali się, coby uczynić Jezusowi". (Luc. 6, 7; 11). Wreszcie czyhają na zgubę Jezusa. „Co usłyszawszy przedniejsi kapłani i doktorowie szukali, jakoby go zatracili: albowiem się go bali, iż wszystka rzesza dziwowała się nauce jego" (Mar. 11. 18). „Poczęli faryzeuszowie i biegli w zakonie bardzo nacierać, i usta mu zatulać wielą rzeczy, czyhając nań i szukając, żeby co uchwycili z ust jego, aby go oskarżyli" (Luc. 11, 53-54). „I starali się przedniejsi kapłani i doktorowie targnąć się nań ręką onej godziny: lecz się bali ludu: albowiem poznali, iż przeciw nim wyrzekł to podobieństwo. A podstrzegając, posłali zdrajce, którzyby się zmyślali być sprawiedliwymi, aby go podchwycili w mowie, a podali go przełożeństwu i władzy starościnej" (Luc. 20, 19-20).

Ciąg dalszy nastąpi.

użyć przemocy. Socjalistyczny poseł Gsöller został nawet przez nich ograniczony w swojej wolności osobistej.

Poseł tamtejszych socjalistów Wendel na zebraniu w salach Anny (Annesäle) wezwał do bezwarunkowego i natychmiastowego zaprzestania strejku, wskazując na to, że „Heimwehr" jest wspaniale zorganizowana i nie da się byle czem i byle jak zapędzić w kozi róg.

Po wiadomości o rozruchach i po proklamowaniu strajku, zebrały się oddziały Styryjskiej Heimwehry w swojej miejscowości obsadziły dworce kolejowe, przepędziły wszystkie komitety strejkowe do stodabłów i oświadczyły, że każdego przyłapanego na sabotażu na latarni powieszą.

Poseł Wendel zaznaczył, że socjalni demokraci, chociaż nie czują się słabsi na siłach od „Heimwehry" to jednak za wszelką cenę chcą uniknąć starcia z nią (aha! da liegt der Hund begraben Red.)

I nie tylko u socjalistów, ale i we wszystkich politycznych kołach wskazuje się na to, że spokojne, stanowcze, a zdecydowane wystąpienie „Heimwehry" przyczyniło się tak do przerwania strajku, jak i do utrzymania porządku w czasie krytycznym.

Wydział przywódców „Heimwehry"[1] oświadczył się, jako będący w służbie permanencji. W ważniejszych punktach węzłowych, poustawiano pogotowia, w powiatach granicznych odbyły się zebrania i narady. Według informacyjnych wywodów posła Dewaty'ego oddziały Heimwehry były bardzo sprężyście zorganizowane i że wszędzie u ludności a zwłaszcza u chłopów dała się zauważyć niezłomna wola stanąć jak najrychlej pod broń i dołożyć wszelkich starań, ażeby przywrócić porządek prawny w państwie; (um den Rechstaate Oesterreich wieder volle Gueltigkeit zu verschaffen).

Wszędzie widziało się tak do ochrony kolei jak i dróg poustawiane placówki Heimwehry, które wszystkie nie wyłączają pogotowia, funkcjonowały bez zarzutu.

Organizacja była poprowadzona tak planowo, i tak umiejętnie, że każda choćby w najodleglejszej dolinie alpejskiej położona miejscowość miała swój oddział zorganizowany, uzbrojony i wyćwiczony.

Sprężysta organizacja Heimwehry zrobiła wielkie wrażenie na ludności w ośrodkach przemysłowych. Do większych starć między robotnikami, a Heimwehrą nie przyszło nigdzie. Robotnicy, zatrudnieni przy budowie kolei Feldbach-Gleichenberg rozpoczęli pod dowództwem Schutzbunderów (Związkowców socjalistycznych) marsz na Gleichenberg, ażeby Heimwehrzystom dać porządnego łupnia. Lecz skutkiem pokojowej interwencji burmistrza Gleichenbergu dra Hans-Hansena udało się namówić robotników do nawrócenia z drogi i do rozprószenia się.

Zaznaczyć wypada, że łączność między oddziałami Heimwehry była wspaniała i telefoniczna, trwającem dzień i noc, ale i na stacjach łącznikowych, zapomocą aut i motocykli.

Solidność i uczciwość obywatelska dopisała w całej pełni. Zaznaczyć muszę, że mię to nie dziwi; Stykając się w czasie służby w armji austrjackiej ze Styryjczykami, odniosłem jak najlepsze wrażenie o nich, podobnie jak i o Tyrolczykach i rodowitych Wiedeńczykach; Wiedeńczycy różnią się tylko tem od nich że są skłonni do wygód, natomiast Tyrolczyk i Styryjczyk bierze wszystko jak jest, i nie pyta wiele. Są ludzie solidnie myślący i zdecydowani do czynu.

Dlatego też, chociaż między nimi nie było ani Mussoliniego, ani jakiegokolwiek innego, wielkiego człowieka, to jednak dokazali w chwili ciężkiej próby, że dorośli do zadania, i dzięki ich wierności do wiary ojców, i solidarności myślenia, nie dali państwu w chwili ciężkiej próby stoczyć się na dno anarchji.

Nasze niektóre prawicowe organizacje w Krakowie w chwilach niebezpieczeństwa uchwalają rezolucje i śpiewają rotę Konopnickiej. *Jan Kozicki.*

Wybuch wulkanu w Palestynie!

Żydowska Agencja telegraficzna donosi: W miejscowości Zarka, leżącej na wschód od morza Martwego, zaczął działać dziś *wulkan, z którego wydobywa się gorąca lawa. Wulkan ten był nieczynny od szeregu stuleci.*

Z krateru wydobywają się obfite kłęby dymu i lawa. Ludność w obawie przed trzęsieniem ziemi ucieka ze swych siedzib.

Nie mają żydzi szczęścia do Palestyny. Ostatnie dwa trzęsienia ziemi wyrządziły olbrzymie szkody i odstraszyły żydów emigrantów. A teraz znowu ten wulkan...

Tak, niestety. Nie mają żydzi szczęścia do Palestyny, mają go jednak aż za wiele do Polski. I to jest najgorsze.

Pogrom żydowskich fałszerzy w wojew. Krakowskiem.

W toku dochodzeń prowadzonych przez organa krakowskiego wydziału śledczego przeciw fałszerzom znaczków stemplowych 30 gr., 2, 3 i 5-złotowych, aresztowano żyda *Hirscha Zimmerspitza*, lat 27, handlarza w Mszanie Dolnej, który, jak wykazały już uprzednio dochodzenia, stał w spółce z aresztowanymi przedtem fałszerzami, dostarczając im lokalu w Mszanie Dolnej i pożywienia na czas „roboty" przez całych ośm dni z końcem stycznia b. r. Żonę jego Bertę, z uwagi, że karmi 4-miesięczne dziecko, pozostawiono na wolnej stopie.

Nadto aresztowano żyda *Jakóba Zollmana*, lat 29, kupca, w Kasinie Wielkiej, powiat Limanowa, któremu udowodniono, że od chwili przyjazdu fałszerzy z fabryczką do Mszany Dolnej do nich wciąż przychodził i przynosił im łakocie i napoje.

Wkońcu aresztowano w Nowym Targu żydówkę Hanę *Langer*, lat 23, siostrę aresztowanego przedtem Józefa Langera, której brat po sfabrykowaniu pewnej ilości falsyfikatów stempli 50-groszowych w styczniu b. r. posłał cały pakiet tych znaczków przez aresztowanego także Sesslera celem pozbycia się tychże.

Wszystkich wyżej wymienionych odstawiono do aresztów śledczych przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie.

Jak wykazały dochodzenia sprawcy nietylko sprzedawali falsyfikaty swym odbiorcom, ale i sami nalepiali je na własne podania wnoszone do władz. Własnego wyrobu znaczki stemplowe 50-groszowe nalepił Józef Langer na podaniu wniesionem niedługo przed aresztowaniem do powiatowej komendy uzupełnień w Nowym Targu.

Choć raz solidarność polska zatryumfowała wobec żydów.

Wybory w Działoszynie są o tyle znamienne, że warto się z niemi nieco bliżej zapoznać. P. starosta wieluński wyznaczył je na 21 czerwca. Na stanowisko wójta zgłosiło się aż 5 kandydatów, musiano więc uciec się do tajnego głosowania kartkami, skutkiem czego wynik wyborów, rozpoczętych o 11 zgłoszono dopiero o 17. Z 3.928 uprawnionych przybyło 1.598, z tej liczby zaś 805, a więc większość padła na ostatniego wójta p. Czesława Skibińskiego. Pozostało jeszcze wybrać radnych.

Dla wyborców, przybyłych ze wsi przedłużające się wybory stanowiły okropną stratę czasu, to też znaczna ich ilość rozeszła się do domów. Skorzystać z tego postanowili żydzi i dwie swoje listy połączyli w jedną. *Zwycięstwo żydów było bardzo prawdopodobne,* ale komisja wyborcza zaproponowała przewodniczącemu, p. Chlewskiemu odłożenie wyborów na dzień inny i zrzekła się uczestnictwa w komisji. Przewodniczący zaproponował wybranie nowej komisji, ale wyborcy się na to nie zgodzili.

Wybory w drugim terminie wyznaczono na dzień 28 czerwca. Zapowiadały się one niewesoło. W dniu tym był targ w Pajęcznie, który odciągał dużo wyborców, zaczął też padać deszcz. Wobec tego chrześcijanie zaproponowali żydom kompromis w postaci wspólnej listy, na której żydom dawano dwa miejeca w radzie, dwa w zastępstwie.

Żydzi widząc szczupłą ilość wyborców chrześcijan propozycję tę odrzucili i żądali głosowania kartkami. Zachowanie się żydów wywołało takie oburzenie *chrześcijan i zacietość,* że odruch wyraził się momentalnem rozesłaniem gońców po wsiach z wezwaniem do koniecznego przybycia na wybory pod grozą hańby i kary.

Wspaniały był ten odruch! Ze wszystkich stron pełne wozy ludu, a przeważnie niewiast z dziećmi na rękach. W urzędzie gminnym ścisk był niemożliwy, wprost nie do wytrzymania. Falangi szły samych prawie niewiast do urny wraz z żydówkami. Komisja, jak wodą zlana, pracowała od 12 w południe do wpół do drugiej w nocy.

W rezultacie *kandydaci chrześcijańscy tak do rady, jak i do zastępstwa przeszli znaczną większością, mając po 1000 głosów więcej od najwyższej cyfry głosów, zdobytych przez kandydatów żydowskich.*

Cześć dzielnym Polakom.

Zwinięcie firmy Meinla a żydzi.

Jarosław.

Przed dwoma laty otworzył w Jarosławiu filję Juljusz Meinl. Sklep urządził po europejsku, zewnątrz wyłożył kafelkami i innemi ozdobami. W sklepie była czystość i obsługa polska nadzwyczaj uprzejma. Podawano towar hygienicznie, nie dotykając palcami, tylko szufelkami i innemi przyrządami. Przytem firma ta regulowała ceny światowe artykułów, kawy, herbaty i innych podobnych towarów.

Tutejszemu kupiectwu żydowskiemu to się ne podobało, zaczęto cenę towarów obniżać dla konkurencji firmy Meinla. Społeczeństwo zaś nie licząc się z czystością, hygjeną, an z dobrocią towaru kupowało tam, gdzie otrzymać mogli choćby o grosz taniej, nie zważając na to, że nasi kupcy żydowscy, sprzedają naftę, świece, mydło, sznur i inne smary, jak i nne podobne towary, a nasz żydek temi samemi rękami, kawę, herbatę waży, dodaje lub odbiera z wagi bez szufelek i innych dla hygjeny potrzebnych przyrządów.

Firma Meinl pomimo poniesionej straty wytrzymała koukurencję przez lata i dopiero po tym upływie czasu, widząc, że społeczeństwo ją nie popiera, przeniosła filję do Poznania.

Żydzi tutejsi chcieli sklep ten odkupić, firma jednak nie chciała oddać go żydowi, tak, że aż jeden z reflektujących żydów ciężko rozchorował się z tego zmartwienia.

Firma Meinl odstąpiła wreszcie sklep Składnicy Kółek rolniczych, dowodząc tym postępkiem, że jest firmą *chrześcijańską*.

A teraz jedno zapytanie: czy każdy kupiec Polak postąpiłby tak, jak uczyniła ta obca firma, zagraniczna Meinla? — Daj Boże, by tak wszyscy postępowali, ale — niestety — nie zawsze tak się dzieje. *W. K.*

Co się dzieje zagranicą.

MICHAŁ I, SZEŚCIOLETNI KRÓL RUMUNJI.

Onegdaj zmarł po długiej chorobie król rumuński Ferdynand, sojusznik Polski. — Zgromadzenie Narodowe obwołało następcę tronu sześcioletniego ks. Michała królem Rumunji. W uroczystym tym akcie udział brał rząd in corpore, korpus dyplomatyczny i członkowie domu królewskiego. Po ogłoszeniu Michała królem, członkowie regencji złożyli przed Metropolitą Mołdawji przysięgę. W tym momencie odezwały się wszystkie dzwony kościelne w Bukareszcie, a artylerja dała przepisowych 21 strzałów armatnich.

Rząd wydał odezwę do ludności, w której podnosi niepospolite osobiste zasługi pierwszego króla Wielkiej Rumunji Ferdynanda i oznajmia, że wierny dynastji, konstytucji i prawom powietrza rządu królowi Michałowi, w zastępstwie którego władzę sprawować będzie rada regencyjna w składzie ks. Michała, syna poprzednika Ferdynanda, króla Karola, patrjarchy Mirona Cristea i prezydenta najwyższego sądu Busdagana.

Młody król Michał jest jak wiadomo synem b. następcy tronu ks. Karola, pozbawionego tronu przez zmarłego króla Ferdynanda, swego ojca.

WALKA Z RELIGJĄ W ROSJI.

Centralny komitet wykonawczy rosyjskiej republiki sowieckiej (RSFSR) wydał dekret, w którym wzbrania urzędnikom i robotnikom sowieckim świętowana świąt kościelnych, nie zawartych przez urzędowy spis świąt sowieckich. Osoby, które przekroczą ten przepis, karane będą grzywną w wysokości 100 rubli lub zamknięciem w więzieniu na przecią jednego miesiąca.

BREDNIE SOWIECKIE.

Na zakończenie sowieckiego „Tygodnia obrony" Bucharin wygłosił przemówienie o rozruchach wiedeńskich. Wydarzenia w Wiedniu — oświadczył on — są iskrą rzuconą na Europę. Nowa wojna europejska, w której weźmie udział Rosja sowiecka, będzie wojną, która spowoduje międzynarodową rewolucję socjalną i odda połowę świata pod władztwo zorganizowanej dyktatury proletarjatu. Rozruchy wiedeńskie są zapowiedzią wielkiej rewolucji w Europie i w Azji.

TEROR W ROSJI.

Według doniesień z Charkowa, panujący na Ukrainie teror, dochodzi do rozmiarów, w których szalał tam w roku 1920 r. w czasie krwawych rządów Petersa i Łasica. — W ciągu trzech dni ostatnich o egzekucjach przez rozstrzelanie donoszą z szeregu miast i miasteczek przeważnie Ukrainy prawobrzeżnej. Egzekucji dokonano w Płoskirowie, Winnicy, Derazni, Latyczowie, Humani, Bracławiu, Olwjopolu, Trechtymirowie, Szepetówce, Żytomierzu i innych. Ogólną ilość egzekucji charkowskich G. U. P. za ostatnie trzy dni oblicza na 120.

WYSIEDLENIE 5 MILJ. OSÓB Z UKRAINY

Centralny urząd emigracyjny, kierujący przesiedleniem włościan na Sybir, postanowił wysiedlić z Ukrainy w przeciągu 10 lat 5 miljonów osób. Wiadomość ta nawet w prasie sowieckiej Ukrainy, znajduje komentarze pełne niezadowolenia.

MURZYNI NA „EDUKACJI" W BOLSZEWJI.

Agencja Havasa dowiaduje sę, że do Rosji sowieckiej przybyło 30 Murzynów z Ameryki Północnej. Mają być oni specjalnie szkoleni, aby następnie móc działać w charakterze agentów komunistycznych wśród ludności murzyskiej w Ameryce.

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE.

Według podanej przez paryską prasę statystyki od dna 1 stycznia do dnia 1 lipca r. b. w wyniku klęsk żywiołowych, które wydarzyły się w ciągu tego okresu na świecie, śmierć poniosło 6400 ludzi, rannych zostało 9850, cztery miasta uległy doszczętnemu zniszczeniu, a 66.050 domów runęło.

PRZED PROCESEM PRZECIW CYGANOM-LUDOŻERCOM.

Jesienią rozpocznie się przed trybunałem w Bratysławie rozprawa sądowa przeciwko mołdawskim cyganom, na których ciążą bardzo poważne poszlaki o straszliwą zbrodnię ludożerstwa. Na ławie oskarżonych zasiądzie 30-tu ludzi winnych 15 zabójstw, oraz długiego szeregu napaści zbrojnych i grabieży. Sam akt oskarżenia zajmuje blisko 4.000 stron maszynowego pisma, jury odpowiedzieć będzie musiało na kilkaset pytań, których sformułowanie mieści się na 270-ciu stronicach. Nic więc dziwnego, że proces ten, największy w dziejach sądownictwa czeskiego, trwać będzie najmniej dwa miesiące.

WALKA KOBIETY TURECKIEJ O POWSZECHNE PRAWO GŁOSOWANIA.

W myśl tureckiej ustawy, kobieta w Turcji niema ani czynnego, ani biernego prawa wyborczego. Mimo to prezydentka „Związku kobiet" Neziha Hanun wydała odezwę do kobiet z wezwaniem, by przy następnych wyborach głosować na kobiety, chociażby te głosy miały zostać unieważnione. Prócz tej manifestacji zamierzają kobiety tureckie rozwinąć silną agitację, by kobiety popierały tylko tych kandydatów, którzy się oświadczą za pełnem politycznem równouprawnieniem kobiety.

Z całej Polski.

DODATEK DLA URZĘDNIKÓW ZA WYŻSZE STUDJA. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, wyjaśniający sprawę dodatków za wyższe studja dla funkcjonarjuszy państwowych. Dodatek ten przysługiwać ma tym funkcjonarjuszom, którzy w dniu 1 października 1923 r. byli w czynnej służbie i posiadali ukończone wyższe studja.

PODWYŻKA PŁAC DLA KOLEJARZY. Rozważana od dłuższego czasu podwyżka płac pracowników kolejowych, która z powodu trudności finansowo gospodarczych nie mogła dotychczas być zrealizowaną, będzie na podstawie decyzji prezesa Rady ministrów marsz. Piłsudskiego, powziętej na wniosek ministra komunikacji p. Romockiego, wprowadzona w życie z dniem 1 września b. r.

PIERWSZA KOLEJ ELEKTRYCZNA W KONGRESÓWCE. Zamówione przez dyrekcję kolei elektrycznej Warszawa—Żyrardów w Liwerpoolu nowe wagony osobowe, znajdują się już w drodze i w najbliższym czasie mają przybyć do Warszawy. W związku z tem, otwarcie pierwszej kolei elektrycznej w b. Kongresówce nastąpi około 15 sierpnia. Tymczasem uruchomiona będzie linja Warszawa—Grodzisk.

ZNIŻENIE OPŁAT REJESTRACYJNYCH ZA RADJOODBIORNIKI DO 1 ZŁ. Do niedawna rejestracyjne opłaty radjowe uiszczane przez wszystkich nowo rejestrujących się radosłuchaczy w urzędach pocztowych, wynosiły dość wysoką sumę, zł. 8 30 groszy, na co składały się stemplowe opłaty skarbowe, w kwocie zł. 3 30 groszy, oraz złotych 5 opłat pocztowych. Ministerjum Skarbu już w maju roku bież. doceniają znacznie rozwoju radjofonji dla ponstwa, zniosło opłaty skarbowe. Obecnie Ministerjum poczt i telegrafów obniżyło pocztowe opłaty rejestracyjne z 3 do 1 zł.

RADJO NA POLSKICH APARATACH LOTNICZYCH. Z inicjatywy polskiej linji lotniczej „Aerolot" dokonano ostatnio prób audycyj radjofonicznych na aparacie Junkersa podczas lotu. Próby wypadły pomyślnie, zrealizowanie więc planu zainstalowania radjoodbiornika dla pasażerów podczas podróży powietrznych jest kwestją najbliższej przyszłości. Jest ciekawem, że im wyżej wzbija się samolot, tem czyściej i głośniej było słychać audycje, tak, że nawet pilot, mający na uszach skórzaną czapkę słyszał doskonale audycje.

BURZE I OBERWANIE CHMURY. Ze Lwowa donoszą o strasznej burzy, jaka szalała między Mikuliczynem a Tatarowem. Burza, połączona z oberwaniem się chmury wyrządziła wielkie szkody. W ciągu paru minut rzeka Prut przybrała zastraszające rozmiary, występując z koryta i zrywając wszystkie mosty i kładki. Rzeka unosiła całe stodoły, szopy i żywy inwentarz. Pewien pan, znajdujący się na plaży, który nie zdążył uciec przed zbierającemi wodami utonął.

Nad wodospadami Prutu, woda porwała przejeżdżający wóz z kamieniami. Chłop, woźnica i dwa konie zginęły w nurtach rzeki.

BÓJKA WŚRÓD ADWOKATÓW. W sali rozpraw Sądu Powiatowego w Stryju, gdzie odbywała się rozprawa cywilna, zatrępcy stron, adwokaci dr. M. i dr R. pobili się. W chwili, kiedy między adwokatami zawrzała formalna bójka, publiczność wmięszała się i położyła kres gorszącemu zajściu. Sędzia Łopuszański zasądził obu adwokatów za niewłaściwe zachowanie się na sali sądowej na karę dyscyplinarną po 100 złotych.

POŻAR W RATUSZU WIELICKIM. — Onegdaj w nocy o 12 zaalarmowano telefonicznie krakowską straż pożarną, że ratusz w Wieliczce stoi w płomieniach. Bezzwłocznie po tym alarmie wysłano do Wieliczki oddział straży pożarnej w sile jednego plutonu. Na miejscu okazało się, że pożar objął górną kondygnacje gmachu. Interwencja straży krakowskiej okazała się zbędna,

gdyż miejscowa straż zdołała pożar opanować i niebawem ugasić. Szkody stosunkowo nieznaczne. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa, porzuconego przez jednego z robotników, zajętych przy przebudowie ratusza. Niedopałek wpadł jak się zdaje między papiery, które zaczęły się tlić.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W WARSZAWIE. Złodzieje warszawscy włamali się do biura urzędu pocztowego Warszawa XII. W gmachu tym mieści się także lokal województwa warszawskiego i włamywacze, chcąc dostać się do urzędu pocztowego, obrali drogę przejścia właśnie przez biura województwa. W lokalu urzędu pocztowego rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali cały zapas znaczków pocztowych. Jak dotąd, wartość zrabowanych znaczków obliczana jest na około 10.000 złotych.

3 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA NAMAWIANIE DO STRAJKOWANIA. Za przeszkadzanie w pracy podczas strejku w fabryce „Zwierzanka“ w Zwierzu, robotnik Polde skazany został wczoraj na 3 miesiące więzienia.

Kronika.

O SPRAWIEDLIWOŚĆ DLA POSZKODOWANYCH WOJNĄ.

Na odbytym z ramienia Związku P. W. w Krakowie wielkim wiecu, w sali M. T. R. w niedzielę, dnia 17 lipca b. r. powzięto po sprawozdaniu z działalności, które złożył p. Karol Serafin i referacie dra Rozmarynowicza, oraz dyskusji rezolucje, które pomieszczamy poniżej.

1) Domagać się, by Wysoki Rząd Rzeczypospolitej Polskiej spełniając swój obowiązek, przystąpił niezwłacznie do wypłaty odszkodowań wojennych.

2) Domagać się. by Wysoki Rząd pospieszył z doraźną pomocą poszkodowanym, a to przez udzielanie zaliczek czy też surowców na poczet ich należytości.

3) Wezwać wszystkich obywateli poszkodowanych wojną do masowego przystępowania do Związku poszkodowanych wojną.

4) Wiec na wniosek poszkodowanego p. M. Hoffmana wyraża zarządowi swoje zupełne zaufanie.

5) Wzywamy Sejm i Senat do zaopiekowania się sprawą wypłaty odszkodowań wojennych poszkodowanym.

PRZYJAZD WETERANÓW ARMJI POLSKIEJ Z AMERYKI DO KRAKOWA.

W przedostatni poniedziałek przyjechali do Krakowa weterani armji polskiej z Ameryki, w liczbie około 200 osób, pod kierownictwem pułkownika Starzyńskiego, gdzie zabawili trzy dni, zwiedzając zabytki starego Krakowa. W czasie pobytu w Krakowie, zwiedzili szanowni goście Wieliczkę. Zakopane, a następnie we środę po południu udali się do Jurczyc w odwiedziny do gen. Józefa Hallera.

Podczas przyjęcia miłych gości mieliśmy sposobność oglądania ludzi bardzo solidnie pojmujących swoje obowiązki patrjotyczne i społeczne. W czasie bankietu wywołało miłę niespodziankę, że taki lewicowiec zorjentowany, jak pan Dybowski wniósł toast na cześć p Piłsudskiego i Hallera.

Na początek dobre i to. Lecz toasty same nie wystarczą. My musimy sobie zdawać sprawę z tego, że zgodna spółpraca Piłsudskiego z Hallerem, jest w interesie kraju i społeczeństwa, a sprzeciwia się jedynie interesom żydów i szabesgojów, i ci najwięcej wysilają się w tym kierunku, ażeby do takiej spółpracy niedopuścić.

W końcu donosimy, że w parę dni później przybyła również do Polski jeszcze jedna wycieczka z Ameryki, wycieczka stowarzyszeń amerykańskich im. Piłsudskiego, która w czasie wizyty w Belwederze wręczyła p. Piłsudskiemu w darze szablę ze szczerozłotą gardą.

ZYGZAKI.

Należy zadowolnić oba fundamentalne, a zarazem sobie przeczące instynkty mas: życzenie zmiany rerum novarum cupidi — i usiłowane nadanie biegowi rzeczy — stałości.

Tym, co z socjalizmem łączą pojęcia stanu idylicznego, arkadyjskiego, pokojowego i co wierzą w dogmat nietykalności życia ludzkiego, będzie się może wydawało nasze hasło — przekleństwem. Tymczasem dla nas życie nie jest tem jedynem dobrem, nie jest czemś nadzwyczaj ważnem, jest tylko — środkiem.

Socjalizm jest coś nieugiętego, surowego, składającego się z przeciwieństw i gwałtów, jest — wojną i biada tym, co wykazują miękkie serce w tej walce. Jest on straszny, poważny i zarazem wzniosły. — I tylko, że jest takim, może się urzeczywistnić i chronić od tego, aby nie stać się cmentarzyskiem dla polityków i ludzi słabych charakterów.

Neutralni nigdy nie wykuwali dziejów, a zawsze ginęli. Tylko krew porusza koła historji świata. Niegdyś byli dworacy, co kadzili królom i duchowieństwu, obecnie mamy nową hodowlę obłudników, którzy kadzą — proletarjatowi.

Nie jestem czcicielem tego świętego państwa — masy. Jest to dwór demokratów i socjalistów. Dlatego, że jest liczbowo wielką, ma mieć rację. To jest fałszywe, dość często udawadniano, że jest odwrotnie, a mianowicie, że masa jest przeciwna prawu.

Stosownie do czasu, miejsca i okoliczności, można z dumą być rewolucjonistą, lecz jeżeli ci, co o niej mówią, okazują się bandą pasożytów, trzeba być przygotowanym, że będzie się okrzyczanym jako reakcjonista, o ile zechce się nałożyć na nich hamulec. Zawsze jest tak, że się jest albo rewolucjonistą, albo reakcjonistą — jeden w stosunku do drugiego. Fritz Adler był rewolucjonistą za czasów Stürghka, dzisiaj jest reakcjonistą w stosunku do komunistów.

Ja nie wiele sobie robię ze słów; jestem i rewolucjonistą i reakcjonistą. Na samej rzeczy całe życie jest takie.

Państwo, które nie wykorzystuje sił państwowych, podtrzymujących je, a odnosi się nich z abnegacją, prowadzi politykę samobójczą.

Nigdy w historji świata nie było rządu, któryby się opierał wyłącznie na ogólnem uznaniu, zmiennem, jak zwały piasku na brzegu morskim. Z tego powodu ja wolę siłę pięciuset tysięcy karabinów, niż zgodę 5 miljonów głosujących.

Imperjalizm jest wiecznem i niezmiennem prawem życiowem. Jest on w gruncie rzeczy niczem więcej, jak potrzebą, życzeniem i pragnieniem rozszerzania się, jakie czuje w sobie każda jednostka i każdy żyjący i zdolny do życia owad. Jak u oddzielnej jednostki, tak i wśród narodów, jeden imperjalizm różni się od drugiego tylko środkami, z jakimi jest prowadzony. Imperjalizm nie potrzebuje koniecznie być, jak wielu przypuszcza, arystokratycznym i militarystycznym, może być także demokratyczny, pokojowy, ekonomiczny, duchowy.

...Pewien farmer w stanie Virginia (Ameryka), wdowiec, wydał swoją córkę za sąsiada, również wdowca, ojca dorosłej córki. Spodobała się ona farmerowi i zgodziła się wyjść za niego zamąż. Wobec tego farmer stał się przyrodnim dziadkiem własnej córki, zięciem swojego zięcia. córka zaś jest teściową rodzonego ojca, będącego teściem swojego teścia i t. d. Słowem, skomplikowana jest to bardzo parantela.

Naród, z którym tyle razy się stykałem, nigdy nie żądał odemnie, aby uwolnić go od tyranji, której nie czuje, bo jej niema. lecz zawsze prosił tylko o koleje, domy, mosty, wodę, światło i budowę dróg.

Ja z mojej strony nie mam zbyt wiele zaufania do tych ideałów (braterstwo ludów), lecz tego nie wykluczam, jak wogóle nigdy niczego nie wykluczam. Wszystko jest możliwe, nawet niemożliwe i przeczące zdrowemu rozsądkowi. W każdym razie byłoby dzisiaj właśnie niebezpiecznem i zbrodniczem budowanie naszego domu na lotnych piaskach międzynarodowego chrześcijańsko-socjalistycznego komunizmu.

Niech nas nazywają romantykami. my jednakowoż wierzymy, że jedynie po placach targowych a nie gdzieindziej, będą rozegrane nasze decydujące bitwy, jak tylko czas i ludzie do tego dojrzeją.

Tłom. *Dr A. Sianowski.*

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe"

Już wyszły z druku i są do nabycia broszury

„MĘDRCY SJONU" i „PAJĄKI",

sprzedajemy po cenie własnych kosztów.

Cena „Mędrców Sjonu" broszura o 138 stronach 70 gr. „Pająki" dwa tomy razem 270 stron 70 gr. bez przesyłki.

Po nadesłaniu gotówki i 30 gr. na przesyłkę, natychmiast wyślemy zamówione broszury. Za zaliczką broszur nie wysyłamy, ponieważ koszta są prawie takie ile kosztują broszury.

„Pająki" oraz „Mędrcy Sjonu"

sprzedajemy o 100 procent taniej — jak wszędzie

Administracja „Hasła Narodowego"

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7. I. p.

Telefon Nr. 4270 — Konto czekowe 405.585.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20**. Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·**— zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.